

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 20 sierpnia 2013 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi oddalił w całości powództwo P. G. skierowane przeciwko (...) Spółce Akcyjnej w Ł. dotyczące zapłaty kwoty 8.364,00 zł z tytułu obniżenia ceny sprzedaży samochodu i kwoty 6.139,00 zł jako odszkodowania za poniesienie kosztów jego naprawy, jak również zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 2.417,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Przed wydaniem orzeczenia Sąd Rejonowy ustalił, że pozwany był właścicielem poleasingowego samochodu J. (...), nr rej. (...). Na jego zlecenie została przez rzeczoznawcę dokonana wycena samochodu, podczas której stwierdzono przeciętny stan pojazdu oraz okoliczności obniżające jego wartość, takie jak: brak książki eksploatacyjnej, powypadkowość, stan opon i uszkodzenia eksploatacyjne w postaci odprysków lakieru i wcześniejszej naprawy blacharsko – lakierniczej nadwozia; w konsekwencji oszacowano samochód na kwotę 37.200,00 zł netto. Rzeczoznawca nie dysponował żadnymi danymi o jakiegokolwiek wcześniejszej naprawie silnika, ani nie mógł jej dokonania stwierdzić podczas oględzin. Pozwany zamieścił w internecie ogłoszenie o sprzedaży samochodu, gdzie zamieszczona została także powyższa ocena techniczna oraz informacja, że jest to pojazd poleasingowy. Na ogłoszenie to odpowiedział powód. Przed zakupem zażądał dodatkowego badania w serwisie specjalizującym się w naprawie pojazdów amerykańskich, gdzie stwierdzono inne uszkodzenia istotnie wpływające na wartość samochodu, co skutkowało dwudniowym namysłem powoda przed podjęciem decyzji o jego zakupie i negocjowaniem ceny z właścicielem. Ostatecznie w dniu 21 marca 2011 r. strony zawarły umowę sprzedaży, na mocy której P. G. w ramach prowadzonej działalności gospodarczej nabył przedmiotowy samochód za cenę 41.820,00 zł brutto. W treści umowy zawarto jego oświadczenie, że zapoznał się ze stanem technicznym i jakościowym pojazdu i nie zgłasza w tym zakresie żadnych zastrzeżeń; jednocześnie strony zgodnie wyłączyły odpowiedzialność sprzedawcy z tytułu rękojmi za wady zbywanego samochodu.

Sąd I instancji ustalił dalej, że po upływie kilku miesięcy i przejechaniu 12.000 km P. G. zlecił usunięcie usterek pojazdu w nieautoryzowanym warsztacie. Po demontażu głowic stwierdzono, że w samochodzie była wykonywana poważna naprawa silnika i to w sposób nieprawidłowy. W tej sytuacji powód zlecił ocenę samochodu rzeczoznawcy, który dokonał oględzin w dniu 26 lipca 2011 r. W swojej opinii rzeczoznawca ustalił, że bezpośrednią przyczyną awarii w postaci nieszczelności w obrębie głowic była wadliwie wykonana naprawa wykonana jak najmniejszymi środkami dla „usprawnienia” silnika przed sprzedażą pojazdu, co stanowiło wadę ukrytą istniejącą już przed nabyciem samochodu przez powoda; oszacował także obniżenie z tej przyczyny wartości rzeczy na 20 % w porównaniu do pojazdu sprawnego technicznie. P. G. za naprawę głowic zapłacił 4.650,00 zł netto, a pismem nadanym w dniu 25 listopada 2011 r. powiadomił pozwanego o ujawnieniu się przedmiotowej wady pojazdu.

Sąd Rejonowy w oparciu o opinię biegłego z zakresu techniki samochodowej stwierdził, że remont silnika samochodu został istotnie wykonany nieprawidłowo, a związane z tym uszkodzenie uszczelki pod głowicą nie pozwalało na prawidłową eksploatację pojazdu. Przy wadliwie dokonanej naprawie doszło do niedopuszczalnego użycia przecinaka i nieprawidłowego dokręcenia śrub, co skutkowało odkształceniem głowicy; doszło także m.in. do uszkodzenia gniazd zaworowych i zaworów głowicy oraz wygięcia kolektora. Przeciętny koszt usunięcia takich uszkodzeń to 5.000,00 – 7.000,00 zł. Wykrycie popełnionych błędów naprawczych wymagało demontażu silnika; nie każdy użytkownik jest w stanie stwierdzić istnienie takiej usterki we własnym zakresie, choć może wskazywać na to zwiększanie się temperatury silnika. Wcześniejszy demontaż silnika zawsze obniża wartość pojazdu w oczach potencjalnego nabywcy; sam powód w ogóle nie podjąłby decyzji o zakupie przedmiotowego samochodu, gdyby wiedział o tego rodzaju usterekach.

W oparciu o powyższy stan faktyczny Sąd meriti wywiódł, że podstawą prawną zgłoszonych w pozwie roszczeń jest art. 556 k.c. w związku z art. 560 § 1 i 3 k.c. oraz art. 556 § 1 k.c. (omyłkowo wskazany art. 566 § 1 k.c.) w związku z art. 566 § 1 k.c. Wskazał, że przepisy te ustanawiają odpowiedzialność sprzedawcy względem kupującego w przypadku wady fizycznej rzeczy, a uprawnienia nabywcy obejmują m.in. prawo do żądania obniżenia ceny sprzedaży w takim stosunku, w jakim wartość rzeczy wadliwej pozostaje do wartości rzeczy wolnej od wad, jak również naprawienia

szkody poniesionej wskutek istnienia wady, chyba że jest ona następstwem okoliczności, za które odpowiedzialności nie ponosi sprzedawca, ponieważ wówczas obowiązek zbywcy ogranicza się tylko do naprawienia szkody, jaką kupujący poniósł wskutek tego, że zawarł umowę, nie wiedząc o istnieniu wady. Sąd zwrócił jednak uwagę na istotny w realiach rozpoznawanej sprawy fakt umownego wyłączenia odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi, na co zezwala art. 558 § 1 k.c. w przypadku umów, w których – jak w tym przypadku - nie brał udział konsument. Zauważył, że takie wyłączenie odpowiedzialności jest bezskuteczne jedynie wówczas, gdy sprzedawca podstępnie zataił przed kupującym wadę zbywanego przedmiotu, a obowiązek wykazania takiego stanu rzeczy spoczywa w rozpoznawanej sprawie na stronie powodowej. Wskazał wobec tego, że nieuprawniony jest wywód P. G., iż istnienie po stronie pozwanego świadomości istnienia wady i umyślne zatajenie jej podczas sprzedaży wynika jednoznacznie z faktu, że wada ta istniała przed nabyciem przez niego pojazdu, a zbywca nie ujawnił jej ani w umowie ani w ofercie zawarcia tej umowy. Zdaniem Sądu Rejonowego, zebrany materiał dowodowy nie pozwala przyjąć, że pozwany nie poinformował powoda o wadzie rzeczy, mimo iż wiedział o dokonanej wcześniej nieprawidłowej naprawie silnika. P. G. nie wykazał ani tego, by zbywca sam dokonał naprawy silnika po odzyskaniu go za pośrednictwem firmy windykacyjnej od leasingobiorcy, ani tego, by wiedział on o dokonaniu takiej naprawy przez poprzedniego użytkownika, ani wreszcie tego, by zataił przed powodem fakt posiadania książeczki serwisowej czy gwarancyjnej, w której naprawa zostałaby odnotowana. Sąd zwrócił uwagę także na to, że brak wiedzy zbywcy o wadzie uprawdopodobniony jest przez to, że dla jej stwierdzenia konieczny był ponowny demontaż silnika, czego nie dokonał ani sam pozwany ani rzeczoznawca działający na jego zlecenie.

Dodatkowo Sąd I instancji stwierdził, że w jego ocenie powód nie dopełnił obowiązku terminowej notyfikacji o wykryciu wady przewidzianemu przez art. 563 k.c., co skutkuje utratą uprawnień z tytułu rękojmi. Przepis powyższy przewiduje jednomiesięczny termin zawity od chwili wykrycia wady, a do uwzględnienia skutków jego upływu przez Sąd nie jest konieczne – w przeciwieństwie do terminu przedawnienia – podniesienie stosownego zarzutu przez przeciwnika procesowego osoby dochodzącej roszczeń z rękojmi. W ocenie Sądu P. G. nie wywiązał się należycie z ciężaru udowodnienia, że dopełnił powyższego obowiązku. Jego twierdzenie w tym zakresie nie zostało zakwestionowane przez pozwanego, jednak Sąd wykluczył możliwość uznania go za przyznane z mocy art. 230 k.p.c., a to dlatego, że nie jest prawdopodobne, aby zlecona przez powoda opinia rzeczoznawcy była wydana dopiero – jak wynika z jego twierdzeń – po upływie trzech miesięcy od dokonania oględzin pojazdu. Wskazano także, że wada ujawniła się już podczas próby naprawy samochodu i dla jej stwierdzenia nie była w rzeczywistości konieczna opinia rzeczoznawcy. Sąd Rejonowy wreszcie nadmienił, że nie zostało przez P. G. udowodnione, o jaką kwotę winna zostać ze względu na istniejącą wadę obniżona cena pojazdu. Okoliczność ta wymagała wykazania – wobec kwestionowania jej przez stronę pozwaną – i wymagało to wiadomości specjalnych, tymczasem powód nie złożył żadnego wniosku zmierzającego do zlecenia biegłemu poczynienia takich ustaleń.

Powyższa argumentacja dała Sądowi asumpt do uznania powództwa za niezasadne i oddalenia go w całości, a także do zasądzenia od strony przegrywającej na rzecz przeciwnika procesowego zwrotu poniesionych przez tego ostatniego kosztów procesu, do czego podstawą był art. 98 k.p.c.

Wyrok ten został zaskarżony przez P. G. w całości, a wnioski apelacyjne dotyczyły jego zmiany przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów postępowania w obu instancjach procesowych, w tym kosztów zastępstwa procesowego wraz z podatkiem od towarów i usług. Skarżący zarzucił orzeczeniu Sądu meriti wielokrotne - i w każdym przypadku rażące - naruszenie obowiązującego prawa, a mianowicie:

- art. 6 k.c. poprzez obciążenie powoda obowiązkiem wykazania, że to on winien udowodnić, że pozwany wiedział o wcześniejszej naprawie pojazdu, w szczególności, że sam zlecił wykonanie tej naprawy;
- art. 558 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że nieudowodnienie powyższej okoliczności przez powoda skutkuje wyłączeniem odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi;
- art. 355 § 2 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany będący „(...) zawodowym profesjonalistą (...)” w zakresie obrotu samochodami nie jest zobowiązany do podwyższonej staranności przy sprawdzaniu stanu technicznego

zbywanych pojazdów, a ryzyko nabycia pojazdu wadliwego obciąża osoby trzecie, które winny zdawać sobie z tego sprawę, mając na uwadze znany im charakter działalności pozwanego;

- art. 558 § 2 k.c. i art. 564 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany nie zapewniał powoda o braku wad samochodu, mimo że w ofercie zawarcia umowy brak jakichkolwiek informacji o wadach, a w samej umowie zawarty jest zapis, że przedmiotem sprzedaży jest samochód wolny od wad;
- art. 229 k.p.c. poprzez nieuwzględnienie przyznania przez pozwanego twierdzeń powoda o terminowym dokonaniu notyfikacji o wykryciu wady pojazdu i poczynienie odmiennych ustaleń;
- art. 233 § 1 k.p.c. poprzez pominięcie przy czynieniu ustaleń faktycznych prywatnej opinii rzeczoznawcy złożonej przez powoda, mimo że nie zaprzeczył im pozwany, a potwierdziła je opinia biegłego powołanego przez Sąd;
- art. 117 § 2 k.c. poprzez działanie Sądu z urzędu zmierzające do ustalenia, że pozwany nie ponosi odpowiedzialności z tytułu rękojmi z uwagi na uchybienie przez powoda terminowi notyfikacji o wykryciu wady, pomimo że pozwany nie podniósł takiego zarzutu w toku postępowania;
- art. 230 k.p.c. poprzez uznanie, że powód nie wykazał obniżenia wartości samochodu, mimo że pozwany nie zaprzeczył jego twierdzeniom w tym zakresie, a z prywatnej opinii rzeczoznawcy wynikało obniżenie tej wartości o 20 % w stosunku do samochodów bez remontu silnika, co potwierdziła także opinia biegłego powołanego przez Sąd;
- art. 207 k.p.c. poprzez dokonanie niekorzystnych dla powoda ustaleń w przedmiocie dochowania terminu notyfikacji o wadzie i nienależytego wykazania wartości obniżenia wartości rzeczy nabytej mimo braku zarzutów pozwanego w tym przedmiocie zgłoszonych w wyznaczonym terminie i niezaprzeczania twierdzeniom powoda;
- art. 32 ust. 1 i art. 45 ust. 1 Konstytucji RP poprzez naruszenie zasady bezstronności Sądu i równego traktowania stron wskutek dokonania powyższych ustaleń z urzędu mimo upływu terminu określonego pozwanemu do ich zgłoszenia w trybie art. 207 k.p.c.

Dodatkowo skarżący kwestionował ustalenie przez Sąd I instancji, że przedmiotowy pojazd był przed zbyciem przedmiotem leasingu, twierdząc, iż to pozwany użytkował go od nowości i nie przedstawił żadnych dowodów świadczących o odmiennym stanie rzeczy. Przedstawił także argumentację, z której wynikało, że stwierdzenie biegłego, iż w drodze nieprawidłowej naprawy samochód został przygotowany do sprzedaży przemawia za poczynieniem ustalenia, że naprawy tej dokonał w rzeczywistości pozwany.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna, a zawarte w niej zarzuty i argumentacja nie są wystarczającą podstawą dla jej uwzględnienia. Sąd I instancji wskazał w uzasadnieniu swojego orzeczenia trzy przyczyny skutkujące, jego zdaniem, oddaleniem roszczeń powoda i w związku z tym celowe będzie ustosunkowanie się po kolei do zarzutów apelacyjnych odnoszących się do każdej z nich, poczynając od najdalej idącej.

Podzielić należy ustalenie faktyczne Sądu meriti o umownym wyłączeniu odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wady rzeczy sprzedanej, o dopuszczalności dokonania takiego uzgodnienia przez strony umowy, z których żadna nie jest konsumentem, jak również co do tego, że można uznać je za bezskuteczne jedynie wówczas, gdy sprzedawca podstępnie zataił wadę rzeczy. Nie sposób także nie zgodzić się z zapatrywaniem, że o podstępnym zatajeniu można mówić jedynie wówczas, gdy zbywca wiedział o wadzie i mimo tego umyślnie nie podzielił się tą wiedzą z nabywcą, a nawet poczynił starania zmierzające do utrudnienia wykrycia tej wady, bądź zapewniał o jej nieistnieniu. Art. 558 § 2 k.c. – jak słusznie zauważył Sąd Rejonowy – nadaje relewantne prawnie znaczenie podstępnemu zatajeniu wady, a zatem, jeśli nabywca powołuje się – jak w rozpoznawanej sprawie – na tę okoliczność czyniącą bezskutecznym umowne wyłączenie odpowiedzialności zbywcy winien ją udowodnić, ponieważ wywodzi z niej skutki prawne. Chybiony jest więc zarzut skarżącego dotyczący naruszenia przez Sąd art., 6 k.c. wskutek

niewłaściwego rozłożenia ciężaru dowodowego. P. G., nie korzystając z ochrony przyznanej przez ustawodawcę konsumentom, dobrowolnie zwolnił swego kontrahenta z odpowiedzialności z tytułu rękojmi, czego skutkiem automatycznie stało się radykalne utrudnienie sobie dochodzenia roszczeń z tego tytułu, wskutek konieczności wykazywania przed Sądem w istocie niełatwych do udowodnienia okoliczności dotyczących wiedzy sprzedawcy o wadzie i umyślnym jej zatajeniu.

Należy w dalszej kolejności odnieść się do poczynionych przez Sąd I instancji rozważań w zakresie faktów, które – jeśli zostałyby udowodnione – mogłyby świadczyć o podstępnym zatajeniu wady. Istotne znaczenie ma tu zakwestionowana przez skarżącego okoliczność, że przedmiotowy samochód był uprzednio leasingowany, a następnie odebrany leasingobiorcy przez firmę windykacyjną. W ocenie Sądu odwoławczego fakt ten słusznie został uznany za okoliczność bezsporną. Podniesiono go już w odpowiedzi na pozew, a w toku całego postępowania pierwszoinstancyjnego powód nie zaprzeczył temu twierdzeniu. Art. 230 k.p.c. upoważnia Sąd do uznania w takiej sytuacji danej okoliczności za przyznaną, jednak warunkiem takiego ustalenia jest pozytywna ocena możliwości zaistnienia takiego faktu w świetle wyników całej rozprawy. Zebrany materiał dowodowy daje podstawy do dokonania takiej oceny. Po pierwsze, nie ulega wątpliwości, że zakres działalności gospodarczej pozwanego dotyczy właśnie leasingu pojazdów, po drugie zaś, informację o tym, że przedmiotowy samochód jest pojazdem poleasingowym zbywca zawarł w ofertach sprzedaży pojazdu umieszczonych w internecie, po trzecie wreszcie, zeznania w przedmiotowej kwestii złożył świadek J. K.. W takiej sytuacji niezasadny jest zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych w tym zakresie i podzielić należy pogląd Sądu Rejonowego, że pozwanemu można przypisać wiedzę o istnieniu wady – jako niezbędną przesłankę dla przyjęcia podstępnego jej zatajenia – jedynie wówczas, gdy sam dokonał nieprawidłowej naprawy silnika albo też z jakichkolwiek źródeł czerpał wiedzę o takiej naprawie dokonanej przez poprzedniego użytkownika samochodu (leasingobiorcę). Niezasadny jest również zarzut apelującego, że obowiązek podwyższonej staranności profesjonalisty przy uwzględnieniu zawodowego charakteru jego działalności w rozumieniu art. 355 § 2 k.c. sięga aż tak daleko, aby można było wymagać od pozwanego zbadania samochodu przed jego zbyciem polegającego w zasadzie na całkowitym zdemontowaniu pojazdu w celu wykrycia wszelkich jego potencjalnie ukrytych wad – bo jak wynika z materiału dowodowego sprawy, wykrycie przedmiotowej usterki było możliwe tylko po demontażu silnika. W przekonaniu Sądu odwoławczego pozwany, zlecając przed zaoferowaniem samochodu do sprzedaży zbadanie go przez rzeczoznawcę, dochował należytej staranności i nie mógł dowiedzieć się o wadzie ukrytej, jeśli już wcześniej o niej nie wiedział.

Z powyższego wynika, że rzeczywiście – jak wskazał na to Sąd meriti – powód miał obowiązek udowodnienia, że pozwany sam dokonał skutkującej zaistnieniem wady naprawy silnika lub wiedział przed zbyciem pojazdu o jej wcześniejszym dokonaniu, jednak z tego obowiązku się nie wywiązał. Nie jest z pewnością wystarczające dla uznania takiego faktu za wykazany zawarte w apelacji rozumowanie oparte o stwierdzenie biegłego, że wadliwa naprawa została wykonana w sposób typowy dla samochodów przygotowywanych do sprzedaży; skarżący wysnuwa stąd wniosek, że mógł to uczynić tylko pozwany, zważywszy, że leasingobiorca borykał się z kłopotami finansowymi skutkującymi ostatecznie windykacją przedmiotu leasingu, wobec czego nie mógł czynić nakładów na naprawę pojazdu. Skarżący pomija tu niekwestionowane zeznania świadka A. W., który twierdził, że naprawa ta mogła zostać dokonana nawet dwa lata przed oddaniem pojazdu do jego warsztatu, a więc wówczas, kiedy leasingobiorca nie tylko użytkował samochód, ale mógł być jeszcze w dobrej kondycji finansowej. Ponadto dokonanie naprawy w sposób nieprofesjonalny i przy użyciu używanych części zamiennych – zgodnie z doświadczeniem życiowym – wskazuje nie tylko na zamiar naprawy pojazdu przed jego zbyciem, ale także podjęcie działań zmierzających do prowizorycznego usunięcia zaistniałych usterek przy ograniczonych środkach finansowych w celu użytkowania pojazdu jeszcze przez jakiś czas, zwłaszcza w sytuacji, gdy użytkownik zdaje sobie sprawę, że czas korzystania przez niego z samochodu może być ograniczony. W przedstawionej przez P. G. opinii prywatnej stanowiącej w postępowaniu cywilnym rozwinięcie jego twierdzeń o zaistniałych faktach w żaden sposób nie uargumentowano kategorycznego twierdzenia, że naprawa została wykonana właśnie w celu „usprawnienia” pojazdu przed jego planowaną sprzedażą.

Sąd Rejonowy prawidłowo zastosował też art. 558 § 2 k.c., wywodząc, że niewykazanie tej okoliczności skutkuje niemożnością uznania umownego wyłączenia odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wady rzeczy za

bezskuteczne, co w konsekwencji powoduje niemożność uwzględnienia roszczeń powoda opartych na twierdzeniach o istnieniu tej odpowiedzialności. Bez znaczenia są w tym momencie zawarte w apelacji zarzuty dotyczące naruszenia art. 558 § 2 k.c. i art. 564 k.c. poprzez przyjęcie, że pozwany nie zapewniał powoda o braku wad samochodu, mimo że w ofercie zawarcia umowy brak jakichkolwiek informacji o wadach, a w samej umowie zawarty jest zapis, że przedmiotem sprzedaży jest samochód wolny od wad. Po pierwsze, przedmiotem tych zarzutów de facto nie jest naruszenie przepisów prawa materialnego, ale ewentualne błędne ustalenia dotyczące stanu faktycznego sprawy. Po drugie, skarżący mija się z prawdą w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia o zasadności zarzutu, ponieważ w przedmiotowej umowie sprzedawca oświadcza jedynie, że zbywana rzecz wolna jest od wad prawnych, których zaistnienie nie należy do kręgu okoliczności faktycznych, na których skarżący opiera swoje roszczenia. Po trzecie wreszcie, nawet ewentualne oświadczenia zbywcy o braku wad pojazdu nie byłyby wystarczające dla wykazania relewantnej prawnie przesłanki podstępного zatajenia wady, jeśli powód jednocześnie nie wykazałby, że zbywca wiedział o jej istnieniu – co jednak udowodnione nie zostało. W tej sytuacji już umowne wyłączenie odpowiedzialności pozwanego z tytułu rękojmi za wady rzeczy przy jednoczesnym nieudowodnieniu podstępного zatajenia wady wyklucza możliwość uwzględnienia opartych na przepisach o teźże rękojmi roszczeń powoda. Uzasadnia to pogląd o słuszności – z tego tylko powodu – ustaleń Sądu I instancji o nieprzysługiwaniu powodowi uprawnień z tytułu rękojmi, w szczególności prawa do żądania obniżenia ceny sprzedaży. W tej sytuacji zarzuty apelacyjne zmierzające do wykazania ewentualnych nieprawidłowości popełnionych przez Sąd meriti przy wywodzeniu zasadności tego stanowiska także z innych przesłanek mają już zdecydowanie ograniczone znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy i Sąd odwoławczy odniesie się do nich tylko w niezbędnym zakresie.

Rację ma skarżący, kwestionując prawidłowość ustaleń faktycznych dotyczących zachowania terminu notyfikacji o wykryciu wad sprzedanej rzeczy. O ile Sąd odwoławczy nie dopatrył się w aktach sprawy przyznania tego faktu przez stronę przeciwną, co tym samym eliminuje możliwość naruszenia art. 229 k.p.c., to jednak w istocie przeciwnik procesowy skarżącego nie kwestionował tej okoliczności, co może uzasadniać uznanie jej za przyznaną w trybie art. 230 k.p.c. Wyniki postępowania przemawiają na korzyść takiego ustalenia. Za zbyt daleko idące należy uznać kategorię wnioskowania Sądu I instancji wyprowadzone z faktu dokonania przez rzeczoznawcę oględzin pojazdu na trzy miesiące przed wynikającą z twierdzeń powoda datą wydania opinii, z której skarżący w sposób jednoznaczny uzyskał wiadomość o wadzie. Doprawdy, zważywszy na terminowość składania przez biegłych opinii sporządzanych na zlecenie Sądu, nie wydaje się niczym niezwykłym upływ takiego czasu od zlecenia wydania opinii do chwili jej wydania, przy czym zauważyć należy, że osoba zlecająca sporządzenie opinii prywatnej – w przeciwieństwie do Sądu - nie dysponuje instrumentami dyscyplinującymi zleceniobiorcę przewidzianymi przez Kodeks postępowania cywilnego. Twierdzenia skarżącego uprawdopodobniają też zamieszczona na opinii data jej wydania, czyli 27.10.2011 r. (k. 19). Jednak uchybienie to nie ma żadnego wpływu na treść zapadłego orzeczenia, ponieważ pogląd o nieprzysługiwaniu roszczeń z rękojmi okazał się słuszny z innych przyczyn.

Kontynuując rozważania dotyczące prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych przez Sąd Rejonowy, powtórzyć należy zaprezentowane już wyżej twierdzenie, że organ orzekający może uznać twierdzenia strony, co do których nie wypowiedziała się strona przeciwna, za przyznane, ale jedynie pod warunkiem dokonania pozytywnej oceny możliwości zaistnienia określonego faktu w świetle wyników całej rozprawy. Pogląd ten okaże się przydatny przy ocenie zarzutu apelacyjnego dotyczącego naruszenia przez Sąd art. 230 k.p.c. podczas ustalania zakresu obniżenia ceny sprzedaży pojazdu ze względu na przedmiotową wadę; zauważyć należy, biorąc pod uwagę treść uzasadnienia apelacji, że również powołując się na naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. skarżący podnosił w rzeczywistości ten sam zarzut – a mianowicie to, że Sąd Rejonowy bezpodstawnie odmówił potraktowania jako przyznanego jego twierdzeń w tym przedmiocie zawartych w przedłożonej prywatnej opinii będącej częścią stanowiska strony w zakresie faktów istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy, pomimo tego, że pozwany im nie zaprzeczył. Twierdzenia takie nie są jednak zgodne z rzeczywistością. Sąd I instancji w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia zwrócił uwagę na to, że pozwany już na rozprawie w dniu 27 września 2012 r. oświadczył, iż kwestionuje wszelkie twierdzenia o faktach wynikające z przedłożonej opinii prywatnej, co uniemożliwiło Sądowi zastosowanie w tym zakresie art. 230 k.p.c. Rolą powoda w takiej sytuacji, zgodnie z art. 6 k.c., było wykazanie okoliczności, na którą się powołuje, przez przedłożenie stosownych dowodów. Rację ma Sąd Rejonowy, że wymagało to wiadomości specjalnych, więc celowe było złożenie wniosku o

objęcie przedmiotowego faktu opinią biegłego, jednak skarżący zaniedbał tego. Podkreślić należy jednak, że w praktyce okoliczność ta ostatecznie nie miała znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, ponieważ decydowała o ewentualnej wysokości roszczenia powoda o obniżenie ceny, gdyby okazało się zasadne, podczas gdy powództwo w tym zakresie zostało oddalone ze względu na to, że nie było usprawiedliwione co do zasady.

Zupełnie niezrozumiały dla Sądu odwoławczego jest zawarty w apelacji zarzut naruszenia art. 117 § 2 k.c. Przepis ten mówi o możliwości podniesienia zarzutu przedawnienia roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje, tymczasem skarżący przywołuje go w kontekście dokonanej z urzędu przez Sąd oceny uchybienia terminowi notyfikacji o wykryciu wady. Jeśli należy to rozumieć w ten sposób, iż autor apelacji twierdzi, że termin z art. 563 k.c. należy uważać za termin przedawnienia, to pogląd ten jest tyleż oryginalny co odosobniony, zważywszy, że samo brzmienie przepisu nie pozostawia wątpliwości, że mamy tu do czynienia z terminem zawitym, którego upływ powoduje wygaśnięcie, nie zaś przedawnienie roszczenia; na takim stanowisku stoi również, bodajże bez wyjątków, doktryna i orzecznictwo. O ile w istocie kwestie przedawnienia Sąd bada – jak stanowi przywołany art. 117 § 2 k.c. – jedynie na przywołany i umotywowany w stosownym czasie zarzut osoby zobowiązanej do zadośćuczynienia roszczeniu, o tyle nie ma wątpliwości, że upływ materialnoprawnych terminów prekluzyjnych Sąd ustala z urzędu w oparciu o wyniki postępowania dowodowego w sprawie. Jest to wypełnienie podstawowej roli organu orzekającego polegającej na stwierdzeniu, czy przedstawione pod jego osąd roszczenie powoda w rzeczywistości istnieje w chwili orzekania czy też nie. Prawdopodobnie błędne potraktowanie przez skarżącego terminu z art. 563 k.c. jako terminu przedawnienia było przyczyną wskazania w apelacji na rzekome uchybienie Sądu w postaci ustalenia jego upływu pomimo braku stosownego zarzutu ze strony pozwanego, co w mniemaniu P. G. rażąco naruszało nie tylko art. 207 k.p.c. w jego brzmieniu sprzed nowelizacji z dnia 3 maja 2012 r., ale nawet unormowania Konstytucji RP. Równie bezzasadny jest zarzut naruszenia tych przepisów wskutek zakwestionowania przez pozwanego zakresu obniżenia ceny wskazanego w dołączonej do pozwu prywatnej opinii biegłego dopiero po upływie terminu określonego w trybie art. 207 § 3 k.p.c. Skarżący myli się, wskazując na określenie stronie pozwanej takiego terminu, ponieważ Sąd zobowiązał w tym trybie do powołania wszelkich twierdzeń, wniosków i zarzutów jedynie powoda – zarządzeniem z dnia 17 kwietnia 2012 r. (k. 72). Wydanie takiego zarządzenia stanowiło element władzy dyskrecjonalnej organu orzekającego i nie świadczy samo przez się o naruszeniu zasady równego traktowania stron procesowych; skarżący zresztą takiego zarzutu nie podniósł, a naruszenia zasady bezstronności przez Sąd upatrywał jedynie w ustaleniu okoliczności faktycznych w sposób odmienny od twierdzeń powoda, mimo niezakwestionowania ich przez jego przeciwnika.

Wobec bezzasadności podniesionych w apelacji i szczegółowo zanalizowanych zarzutów przejść należy do oceny prawidłowości zastosowania przez Sąd I instancji przepisów prawa materialnego. Sąd Rejonowy prawidłowo przyjął, że w realiach rozpoznawanej sprawy nie powstały po stronie powoda uprawnienia z tytułu rękojmi za wady rzeczy, jako że strony w sposób dozwolony prawem umownie wyłączyły tego rodzaju odpowiedzialność pozwanego, a nie wykazano z kolei, aby wyłączenie to okazało się bezskuteczne z uwagi na podstępne zatajenie wady. Słusznie wobec tego Sąd uznał, iż P. G. nie przysługuje roszczenie o obniżenie ceny sprzedaży. Nie dość wnikliwa była jednak dokonana przez Sąd meriti analiza zgłoszonego w pozwie roszczenia odszkodowawczego, co do którego w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia nie wywiedziono dostatecznie jasno, z jakich przyczyn powództwo w tym zakresie uległo oddaleniu. Wydaje się, że Sąd I instancji zajął stanowisko, iż z art. 566 k.p.c. wynika zależność takiego roszczenia od istnienia uprawnień z rękojmi, a jeśli nabywca nie może zrealizować przewidzianego ustawą prawa do odstąpienia od umowy lub obniżenia ceny, to zbywca przez sam ten fakt zwolniony jest równocześnie od odpowiedzialności za poniesioną przez nabywcę szkodę. Taki pogląd był niegdyś reprezentowany w orzecznictwie i doktrynie, jednak uznać go należy za nieprawidłowy, co spowodowało dość powszechne odstąpienie od jego stosowania przez judykaturę. Stwierdzić trzeba, że roszczenia odszkodowawcze kupującego istnieją niezależnie od rękojmi i przysługują także po utracie uprawnień z tego tytułu; nie podlegają one także ograniczeniom czasowym właściwym dla rękojmi. Niemożność wykonania uprawnień z tytułu rękojmi powoduje tylko to, że będą miały zastosowanie wyłącznie ogólne przepisy (art. 471 k.c. i n.), czyli, że sprzedawca w razie ekskulpacji będzie mógł się całkowicie zwolnić od obowiązku naprawienia szkody, nie zaś odpowiadać w granicach ujemnego interesu umownego, jak przewiduje to art. 566 § 1 zd. II k.c. (tak np. w wyroku SN z dnia 10 sierpnia 1995 r., I CRN 106/95, niepubl., w wyroku SA w Katowicach z dnia 30 czerwca 2011 r., I ACa 421/11,

OSA/Kat. Nr 4 z 2011 r., poz. 7 lub w wyroku SA w Krakowie z dnia 24 października 2012 r., I ACa 955/12, niepubl.). Nabywca rzeczy może opierać swoje roszczenia na zarzucie nienależytego wykonania umowy sprzedaży, a zbywca winien ewentualnie wykazać, że za takie nienależyte wykonanie nie ponosi odpowiedzialności. Sąd I instancji nie rozważył należycie tych kwestii, jednak w ocenie Sądu odwoławczego zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje ku temu podstawy i uzasadnia stanowisko, że pozwanemu udało się uwolnić od odpowiedzialności odszkodowawczej. Jak już wywiedziono wyżej, brak jest przesłanek do przyjęcia, że sam zbywca wykonał nieprawidłową naprawę pojazdu lub o niej wiedział; jednocześnie stwierdzić trzeba, że dołożył należytej staranności – nawet z uwzględnieniem kryteriów z art. 355 § 2 k.c. – przy badaniu stanu technicznego rzeczy po jej odebraniu leasingobiorcy a przed zbyciem na rzecz P. G.. Powtórzyć należy, że z opinii biegłego i zeznań świadków wynika, że wykrycie wady wymagałoby demontażu silnika; nakładanie na zbywcę tego rodzaju obowiązków skutkować musiałyby absurdalnym wymogiem rozebrania pojazdu na części w celu ujawnienia wszelkich wad ukrytych. Pozwany przy zawieraniu umowy sprzedaży działał z należyłą starannością i nie naruszył swoich obowiązków uczciwego działania względem kontrahenta – nie ukrył wady, nie zaniedbał rozsądnych czynności zmierzających do jej ujawnienia, w ofercie opisał inne wykryte wady według swojej najlepszej wiedzy, nie stawiał również przeszkód samemu nabywcy, który żądał dodatkowego badania pojazdu w serwisie samochodowym. O ile więc pozwany naruszył swoje obowiązki umowne, sprzedając powodowi rzecz wadliwą i narażając go przez to na szkodę, o tyle stwierdzone okoliczności sprawy nie dają podstaw do obciążenia go odpowiedzialnością za taki stan rzeczy. Zbywca należycie ekskułpował się w świetle art. 471 k.c., a utrata przez P. G. uprawnień z rękojmi nie pozwala na przyjęcie odpowiedzialności pozwanego za szkodę nawet w zakresie wynikającym z art. 566 § 1 zd. II k.c.

W konsekwencji treść wyroku Sądu I instancji oddalającego powództwo należy uznać za prawidłową, co skutkuje koniecznością oddalenia apelacji w oparciu o art. 385 k.p.c.